

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

| | | | |
|---------------------------------------|---------|--------|---------|
| | rocznie | kwart. | mies. |
| w Krakowie | 12 zlr. | 3 zlr. | 1 zlr. |
| w Austrii z przesyłką | 16 " | 4 " | 1 1/4 " |
| w Niemczech | 12 tal. | 3 tal. | 1 tal. |
| w Francji | 80 fr. | 20 fr. | 7 fr. |
| w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc. | 48 fr. | 12 fr. | 4 fr. |
| w Turcji | 64 " | 16 " | 6 " |
| w Belgii | 56 " | 14 " | 5 " |

KRAJ

Przedpłate przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (insetatów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent.
w każdym następnym umieszcz. wiersz 5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia 50 "
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Ajencje przyjmujące przedpłate. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Z. J. Wywiakowskiego, handel Wierzychowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Manjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löss, biuro anonów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 33. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1874.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem prosimy szanownych czytelników naszych o wczesne odnowienie prenumeraty, aby nie spowodować niemiłej przerwy w rozsecce dziennika.

Przedpłata na „Kraj“ wynosi:

| Cena | W Krakowie: | w Austrii: |
|-------------|-------------|------------------------------|
| rocznie | zlr. 12 | z przesyłką pocztową zlr. 16 |
| półrocznie | " 6 | " 8 |
| kwartalnie | " 3 | " 4 |
| miesięcznie | " 1 | " 1.40 |

Cena przedpłaty za granicą wyrażona jest w nagłówku dziennika.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie w feljtonie „Kraju“ nader zajmującej powieści „Pieniądze i Duch“ bezpłatnie.

Najtaniej i najdogodniej przesłać można prenumeratę przekazem pocztowym.

Przegląd polityczny.

Minister Ziemiański wrócił z Lwowa do Wiednia. Sejm lwowski odbywa dziś znowu posiedzenie. Rząd upoważnił hr. Gołuchowskiego do zamknięcia sesji sejmowej w miarę potrzeby, oznaczył jednak termin najdalszy zamknięcia dnia 18 stycznia. Sejm obradować będzie przez tydzień bieżący aż do 4 stycznia, poczem nastąpi znowu krótka przerwa dla świąt ruskich.

Prezydent ministrów ks. Auersperg wraz z ministrem finansów i obrony krajowej udali się do Budy Pesztu na dwór cesarski, aby tam brać udział w rokowaniach względem niektórych spraw wspólnych. Również udali się do Pesztu hr. Andrassy i bar. Kuhn. Dzisiaj wieczorem ministrowie oczekiwani są z powrotem we Wiedniu.

Tagespresse zaś donosi, że cesarz na to wezwał ministra finansów do Pesztu, aby się wytłomaczył, dla czego dotychczas

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppisa.

(Z niemieckiego.)
(Ciąg dalszy.)

— To nie może być, Sir — rzekł sucho, patrząc surowym wzrokiem na sielącego. — Co pan nazywasz prostą usługą bankierską, może stać się w dzisiejszych niepewnych czasach bardzo łatwą kwestją egzystencji. I chociaż w każdym wypadku jak najchętniej pragnąłbym służyć panu, to nie mogę tego posunąć tak daleko, jak pan wymagasz.

Buchhalter spojrział mu w oczy z wyrazem wątpliwości i zdziwienia.

— Czy pan dokładnie to słyszałeś i rozumiałeś, co mu powiedziałem? — odparł po chwili, wymawiając każde słowo powoli i z przyciskiem.

Miller przyjął to z lodowym chłodem.

— Słyszałem i rozumiałem dokładnie, co pan mówiłeś — odpowiedział, naśladowując ton mowy Rockmanna — i właśnie dlatego wypowiadam panu natychmiast swoją ostateczną decyzję. Gdybyś pan był edy w ciągu tych dwudziestu lat, o których pan mówisz, objawił mi swoje zdanie rozpoczęcia kariery na własną rękę, to mógłeś pan być pewnym wszel-

kasy zaliczkowe nie zostały utworzone. Zwłokę tę cesarz bardzo źle przyjmuje i nalegał, aby p. De Pretis wobec ks. Auersperga przyczynę tej zwłoki wyjaśnił.

Czy ustawodawstwo wyznaniowe, do którego rada państwa z inicjatywy rządu ma przystąpić po nowym roku, będzie liberalnym czy mniej liberalnym, czy ono będzie wyczerpującym czy niedostatecznym — oto kwestje i skrupuły, któremi się zajmują dzienniki centralistyczne.

W chwili obecnej o bawę przeważają; nadzieje zmniejszają się znacznie.

Zgromadzenie narodowe wersalskie uchwaliło 120 milionów nowych podatków. Stosunki między Francją a Włochami coraz więcej się naprężają. Francja robi wielkie przygotowania wojenne, o których zakazano dziennikom donosić.

Z Rzymu donoszą o wielkiej sensacji, jakie wywołała w tamtejszych kołach dworskich niedyskretna redakcja znanego *Almanachu Gothaiskiego*. *Almanach* ten zwykle pokrywa milczeniem stosunki nielegalne monarchów. Tym razem jednak wspomniat, że król Wiktor Emanuel ożeniony jest „morganatycznie“ z „hrabiną Mirafiori“. W notatce tej upatrują jedni sztuczkę legitymistowską; inni widzą w niej złośliwą aluzję do projektowanej ustawy włoskiej o obowiązkowych ślubach cywilnych. Projekt ten bowiem ustanawia, że każde tylko kościelnie zawarte małżeństwo, musi być w przeciągu 6 miesięcy usankcjonowane przez władzę świecką w formie ślubu cywilnego.

Generał hiszpański z wojskiem republikańskim, zostającym pod jego dowództwem, o mało co zostałby pobity przez karlistów; wyratowała go ledwie z osaczenia, w jakie wpadł, flota hiszpańska, na której szczęśliwie dostał się do Santone.

Korespondencje „Kraju“.

Kraków 28 grudnia.
(J.) [Sprawa połączenia czytelników akademickiej z akademickim]

kiego poparcia z mej strony. Że pan tego nie uczyniłeś, nie ja za to odpowiadam; chcieć jednak wciągnąć mnie teraz w ryzyko, równające się nieochoybnemu prawie bankructwu, jest po prostu głupotą, panie Rockmann.

— Więc sądzi pan, że bądź co bądź bogaty bankier zgniecie przecież biednego dysponenta wraz z tém wszystkiém, co on wie! — odparł buchhalter, rzucając niepewne spojrzenia na Millera.

— Nie jestem ja tak bogatym, jak się panu zdaje i jak wykazują pańskie rachunki — odpowiedział Miller, lekko podnosząc głowę — gdybym posiadał tyle osobistego majątku jak pan myślisz, to mógłbym inaczej z panem mówić, jakkolwiek może mi być niemiłym sposób, w jaki panu podobało się przedłożyć mi swoje życzenie. Teraz zaś muszę panu jeszcze raz stanowczo oświadczyć, że tego zrobić nie mogę, czego pan odemnie żadasz.

Zaczął potem znowu przechadzać się po sali.

— Stanowczo, *very well!* — zamruczał Rockmann, patrząc za nim nawpół przy-mrużonemi oczyma. Odłożył potem pióro, zamknął książkę i wstał od biura. — Więc z nami kwita, Sir! — rzekł.

Miller zatrzymał się i drgnęły mu wargi, jakby w nerwowém rozdrażnieniu.

— Ja pana nie oddalam, panie Rockmann — odparł po chwilowej pauzie. — Jeżeli jednak panu zdaje się, iż mu wypadła po dzisiejszej naszej rozmowie roz-

łączyć się ze mną, to nie mogę panu w tém przeszkodzić.

Buchhalter patrzył na Millera błyskawicznym, niespokojnym wzrokiem, ciągle jakby niedowierzając mu.
— Czy to wszystko, Sir? — rzekł po chwili.
— Cóż pan chcesz więcej? — zapytał Miller z najzupełniejszym spokojem w zewnętrznym wyrazie oblicza — udzieliłem panu odpowiedź na jego żądanie, pan wypowiadasz mi z tego powodu dalsze usługi; *very well*, sprawa skończona! Albo może pan nie przestajesz żądać odemnie, abym uległ pańskim groźbom? Możebym nawet i to zrobił, ale powiem panu tylko jedno. Panu się zdaje, że obaj mu sielibyśmy runąć, jeżeli ja uznam za stosowne nie przystać na to, cz go pan żadasz; pozwól pan jednak, żebyśmy każdy o siebie turbowali się, panie Rockmann; rób pan, co się panu podoba, a bądź pan przekonany, że ja potrafię bronić mego stanowiska. To byłoby już wszystko, com miał mu do powiedzenia.
— *Very well, Sir*, zdaje mi się, że niezadługo obaczymy się! — odparł Rockmann, i zaciął usta patrząc w ziemne oczy bankiera. Wziął potem za kapelusze i wyszedł, wypowiedziawszy z szczególnym naciskiem: — *Good night*, panie Miller!

gładał, jakby w okamgnieniu o dziesięć lat postarzał się.

Poszedł potem do tylnych drzwi, otworzył je i zawołał: — Mason!

Na schodach dał się słyszeć łomot. Za chwilę wpadł do sali mały garbus.

— Widziałeś pan dziś w miescie pana Wilsona?

— Pan Wilson stoi w *American House*, Sir, i już dwa razy pytał się dziś o pana, niezastawszy go w domu — odpowiedział zapytany w sztywniej pozycji.

Miller poszedł do biura i w zamyśleniu oparł głowę na rękę; za jego plecyma zaczął zaś Mason znowu wymachiwać rękami i mlaskać palcami.

— Dobrze, pięknie! — mruzczał półgłosem — twarde będzie szło, nie ma sposobienia dla młodych papierów kolejowych; potrzeba będzie staczać walki, ale zawsze warto dać na to pieniądza.

— *Halloh!* — zawołał bankier zwracając się i patrząc w dziwnie pokrzywioną twarz garbusa — znowu pan telegrafujesz?

Mason od razu przybrał minę serjo i tak się wyciągnął, jakby chciał być każdej chwili na pogotowiu do spełnienia rozkazów pryncypała.

— Uważaj pan więcej siebie! — mówił Miller dalej — czém starszym pan jesteś, tém więcej dziwaczysz, i gdybym nie wiedział, że pan tylko tu ciągle siedzisz, to mógłbym przypuszczać, że pan i na zewnątrz roztelegrafowujesz, co się dzieje w interesie.

Fundusz żelazny czytelnicy akademickiej wynosi 141 złr. 37 cent.

Wydatki, jakiego musiało ponieść nowe towarzystwo, byłyby bez porównania większe, a przez to członkowie potrzebujący pomocy towarzystwa ucierpieliby wiele.

Gdy w końcu dodamy, jak różne są cele tych towarzystw, to można się tylko dziwić, jak czytelnicy akademicka na podobną myśl wpaść mogła. Trzeba więc z góry zaradzić złemu, a młodzież akademicka powinna dowiedzieć licznym zebraniem się na walnym zgromadzeniu, że nie da się ująć żadnymi mrzonkami bez celu, ale silnie bronić swych interesów, które właśnie polegają na oddzielnym utrzymaniu obydwóch tych instytucji, tak gorąco przez kraj i miasto popieranym.

Wiedeń 28 grudnia.

(F.) Pomimo, że ustawa kwietniowa weszła już w życie i znalazła wyraz w nowo obranej izbie poselskiej, liczne jednak w reprezentacjach krajowych powstają głosy przeciw sposobowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich. I tak postawił w ubiegłym tygodniu w sejmie wywyższony austriackim deputowany do rady państwa, członek frakcji hr. Hohenwarta, ks. Pflügel, wniosek żądający wyboru komisji, która by zajęła się zbadaniem sposobu uchwalenia wyborów bezpośrednich i następstw ostatniej reformy wyborczej. Także sam wniosek postawił w sejmie vorarlberskim deputowany Thurnherr, a sprawy te mają przyjąć na porządek dzienny tych sejmów z początkiem przyszłego miesiąca. Zresztą stanie się niewątpliwie sprawa wyborów bezpośrednich i ustawy kwietniowej wkrótce przedmiotem dyskusji i w radzie państwa. Jak bowiem wiadomo — postawił hr. Hohenwart na ostatnim posiedzeniu izby deputowanych z dnia 10 b. m. wniosek żądający wyboru specjalnej komisji, celem przekazania tejże do bliższego zbadania znaną odpowiedzi deklarantów czeskich na zawezwanie biura, aby miejsca swe w izbie zajęli, który to wniosek ma zostać zatwierdzonym na jednym z pierwszych posiedzeń izby deputowanych po jej ponownym zgromadzeniu się. Nie ulga zaś najmniejszej wątpliwości, iż hr. Hohenwart w uzasadnieniu swego wniosku nie będzie mógł pominąć milczeniem kwestji wyborów bezpośrednich i ustawy kwietniowej, na którą przecież deklaranci czescy w swjej odpowiedzi największą kładą nacisk, i którą za najważniejszy powód swego „nieudziału“ w radzie państwa podają.

Dzienniki tutejsze zajmują się jeszcze wciąż sprawą p. Ofenheima i jego towarzyszy. Śledztwo przeciw Ofenheimowi coraz ciekawsze odstaniać ma tajuiki z oryginalnej w swoim rodzaju historii budowy i administracji kolei czerniowieckiej, która bardzo obciążające zawierać ma poszlaki przeciw osobistościom odgrywającym obecnie jeszcze znakomite role polityczne. Jak z dobrze poinformowanego w tej mierze dowiaduje się źródła, przez słuchaniem został onegdaj przez sędziego

śledczego w sprawie p. Ofenheima deputowany do rady państwa p. Herman Mizes, który bawiąc przedtem w Galicji, należał przed swem bankructwem do konsorcjum dostarczającego szyn na budowę kolei czerniowieckiej, które na tym interesie bardzo znaczną zarobić miało sumę. Również przebakują tutaj, iż spalenie się dworca kolei czerniowieckiej we Lwowie, które nie miało być następstwem nieostrożności lub nieszczęśliwego jakiego wypadku, miało przyjść bardzo w porę pewnej spółce przedsiębiorców, która w ten sposób w tak groźnym dla kolei czerniowieckiej czasie pozbyła się wybudowanego przez nią gmachu, mogącego stać się łatwo dla niej niebezpiecznym „corpus delicti“.

Berlin 24 grudnia.

(I. S.) Parlamentarna wrzawa ucichła na dni kilka; izba poselska zawiesiła posiedzenia swe aż do 12 stycznia, ukończywszy obrady nad prawem tyczącym się ślubów cywilnych, oraz zaprowadzenia metryk stanu cywilnego w drugim czy trzecim. Publicystyka w braku ważniejszych spraw zajmuje się refleksjami nad obecnym stosunkiem państwa do kościoła, wycieczkami ultramontańskimi, głównie zaś nadchodzącymi wyborami do parlamentu niemieckiego.

Ultramontanie poruszają wszystkie sprężyny; w okolicach katolickich, mianowicie nad Renem wydają odezwy, zwołują zebrania i kongresy katolickie, przyrzekają i grożą, obiecując dziś dostawić sejmowi spory kontyngens swych postów, bo dochodzący liczby 140. Prasa ultramontańska, mianowicie wychodząca tutaj *Germania*, by jak najwięcej wywołać wrażeń, i tym sposobem zagrozić obywateli i sfanatyzować, kogo można, wskazując już na blizki przelew krwi, i choć z jednej strony zaręcza, że ludność katolicka nie myśli o walce z orężem wręku, z drugiej jednakże alarmuje wiadomościami (skwapliwie niestety powtarzanymi przez pisma polskie bez dodania potrzebnych zastrzeżeń), że w Poznańskie wyruszają brandeburskie pułki ułanów, a w Trewirze ostrzą huzarskie pałasze.

Przypominamy sobie, iż o krwawym rozwiązaniu dzisiejszego węzła w sprawach kościelnych Niemiec pisał przed niedawnym czasem korespondent z Berlina do *Gazety Toruńskiej*, dodając zarazem wiadomość, iż postowie polscy, ze względu na smutny ten horoskop, postanowili nie mieszać się w dzisiejsze zatargi religijne, obchodzące głównie katolicyzm niemiecki. O postanowieniu tem niestety nie dotąd nie wiemy, a nawet o powzięciu jego powątpiewać sobie pozwalamy.

Jak wiadomo, wyznaczono w budżecie pruskim dla biskupa starokatolickiego Reinkensa 16,000 tal. rocznie. Przeciw wydatkowi, choć przyjętemu przez izbę, protestowało już w czasie obrad nad budżetem stronnictwo postępowe, będące za zupełnym odłączeniem kościoła od państwa, a tem mniej zgadzające się na wyjątkowe przywilejowanie nowopowstają-

cych sekt i wyznań. Do wywodów tych przyłączyła się i część prasy postępowej. Dziś skutkiem dłuższego zastanowienia się okazały się z Reinkensem inne jeszcze niedogodności i obawy. Dzisiejsza *Volksztg.* poświęca sprawie tej artykuł wstępny, w którym ostatecznie zapytuje się, co się stanie, gdy biskup ten, pobierający od rządu pruskiego 16 tys. talarów, złoży, podobnie jak to uczynił w Prusach, przysięgę posłuszeństwa królowi bawarskiemu, niezgadzącemu się koniecznie z dzisiejszą polityką Bismarcka, lub nawet po uznaniu go przez Austrię, złoży przysięgę posłuszeństwa cesarzowi austriackiemu?

Pierwszym przedmiotem obrad izby poselskiej po świętach będzie trzecie czytanie prawa o ślubach cywilnych. Z wniosków rządowych ma się niezadługo pojawić nowa ordynacja prowincjalna; przy czem zauważyć należy, iż odnośny projekt rządowy nie zgadza się na żądany podział prowincji pruskiej na dwie prowincje z powodu, iż podział takowy wzmocniłby agitację ultramontańskie w Prusach Zachodnich, co się tłumaczy na polskie, iż na podziale zyskałyby Prusy Zachodnie, zamieszkałe przeważnie przez ludność polską.

O zdrowiu cesarza Wilhelma wczoraj przez cały dzień nadzwyczaj niepomyślnie krążyły wiadomości; wieczorne doniesienia rządowe zaprzeczyły uporczywym wieściom, donosząc jak zwykle od dwóch blisko miesięcy, że cesarz ma się lepiej.

Lwów 29 grudnia.

Gazeta Narodowa donosi, że „partja świętojurska była przez czas świąt Bożego Narodzenia bardzo zajęta formułowaniem warunków, pod którymi z rządową partją polską pójdzie razem w sejmie. — Powód do tego dali im przywódcy rządowej partji polskiej, którzy zaproponowali im sojusz i wezwali do sformułowania warunków. Jak opowiadają świętojurcy, stać się to miało za pośrednictwem metropolity, do którego się przywódcy rządowej partji polskiej z tym projektem byli udali przed samymi świętami“.

Wiedeń 28 grudnia.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady państwa dnia 21 stycznia znajduje się prócz reszty weryfikacji wyborów, pierwsze czytanie wniosku posła Fuxa o zniesieniu przymusu notarialnego. Wniosek ten świeżo popartym został przez sejm niższo austriacki, którego wydział dla ksiąg gruntowych również za zniesieniem przymusu legalizacyjnego się oświadczył.

Rząd jednak jest za utrzymaniem tego przymusu, za czem zapewne także delegacja polska głosować będzie — sprawa ta zatem wywoła gorącą dyskusję w izbie i będzie przedmiotem zaciętej walki.

Na tem samem posiedzeniu izby rząd wniosie ustawę o zniesieniu stempla inseparatowego; równocześnie jednak przyjdzie pod obrady drugi wniosek Fuxa żada-

jący zniesienia stempla dziennikowego. — Z tych dwóch ostatnich wniosków według *N. fr. Pr.* izba da pierwszeństwo ostatniemu.

Wydział budżetowy izby odbędzie pierwsze posiedzenie także d. 21 stycznia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 29 grudnia.

Prezydent m. Krakowa wydał odezwę do mieszkańców, przypominając zaprowadzone u nas od kilku lat datki noworoczne „z powodu uwolnień od powinnowań Nowego Roku.“

Listy subskrypcyjne dobroczynnych tych darów, jako też i karty uwolnień od powinnowań Nowego Roku, znajdują się we wszystkich księgarniach, w przemydym magistratu, u komisarzy obwodów miejskich i u pp. opiekunów ubogich, mianowicie: Górskiego, Pieterkiewicza, Feintucha Leona, Głowackiego Wacława, Siedleckiego Adolfa, Ilminga, Kotarskiego, Kaczkowski i Boczkowski, gdzie takowe składać można.

Z akademii umiejętności. — Dnia 27 grudnia odbyło się posiedzenie komisji historycznej akademickiej, na którym dyrektor Szujski przedstawił nowe materiały przesłane na użytek komisji, tudzież podał wiadomości o materiałach w bibliotece Ossolińskich. Referując o pracy dr. Kętrzyńskiego o narodowości polskiej w Prusach, wnosi polecieć ją wydrukować do druku w pamiętniku akademii. Później przedstawił drugą pracę tegoż autora kwalifikującą się do wydawnictwa komisji i podał wiadomości o rozprawie Kalickiego: *Przyczynki do historii dziejopisarstwa w wieku XVII.* W końcu przedstawił wniosek utworzenia oddziału komisji historycznej we Lwowie, złożonego z członków akademii i członków komisji tam przebywających. Komisja uchwała uprosić p. Bielowskiego i Liskiego o uorganizowanie oddziału w myśl wnioskodawcy.

Wczoraj rano przejeżdżał przez Kraków do Wiednia minister Ziemiałkowski wraz z rodziną.

Odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowna redakcjo!

Poważam się zakomunikować wam kilka uwag, tyczących się owego niefortunnego wydalenia ze szkół chłopców.

W zasadzie najzupełniej podzielam wasze przekonanie, że za pewne przestępstwa nie powinni być ze szkół wydaleny, ale nie mogę przypisać całkowitej winy samej dyrekcji szkolnej, tkwi ona bowiem głównie w odnośnym postanowieniu ministerjalnym.

Odnosne przepisy co do owego przestępstwa przy rozpoczęciu roku szkolnego nie były uczniom czytane, co uważam za bardzo słuszną, gdyż mogłaby zająć potrzeba objaśnień, których świadomość mogłaby właśnie młodzież doprowadzić do skutków, którym ustawa szkolna chciała zapobiedz; nadto przepisy te nie mogły być uczniom odczytane, bo rozporządzenie ministerjalne tego, co równie jest słusznym, wyraźnie wzbrania. Dla ocalenia zbłąkana młodzieży, która sama zapewne nie wiedziała co robi, należało rozstrzygnięcie sprawy odwiec na jakiś czas, przedstawić radzie szkolnej krajowej, niechajby ona orz-

Na wpół wystraszonem okiem spojrział na niego garbus.

— Nie przypominam sobie, abym kiedy coś podobnego zrobił, panie Miller...

— Mówię panu tylko, abyś pan więcej uważał na siebie, żeby kiedyś pańskie przyzwyczajenie nie zdradziło cię — byłoby mi bardzo przykro rozstać się z tobą, panie Mason! rzekł bankier łagodnie. P. Rockmann porzucił dziś wieczór nasz interes, aby pracować nadal na własny rachunek — mówił dalej — powiedz pan więc panu Brown, aby tymczasowo zajął miejsce Rockmanna, dokąd w ciągu dnia coś więcej w tym względzie nie postanowię. A teraz pozamykaj pan drzwi.

Kiwnawszy głową z lekka wyszedł Miller z banku, a Mason pozasuwał za nim wszystkie rygle. Lecz jak tylko ujrzał się samotnym, zaczął jeszcze zapamiętał jak pierwój wywijając rękami i wyskoczył jak na konia na wysoki stołek przy pulcie Rockmanna.

— *Gentlemen* — zaczął potem, zwracając się w prawo i w lewo, — znam ciebie dawno, i ty znasz starego Masona; wiadomo, że on prawie przed dwudziestu laty dopomógł do ugruntowania tego interesu, kiedy jeszcze nie było żadnego z tych banków i kompanij, które do dziś wzrosły obok nas. Stary Mason patrzył na to, jak one wzrastały, jakby dzieci.

On wychodził i wchodził wszędzie w dobrych i złych czasach, i często nie zważano należycie na słowa w obecności garbatego kolektora bankowego, który nie miał żadnego znajomego i z nikim nie zapuszczał się w rozmowę; stary Mason widział i słyszał nieraz takie rzeczy, o których ściany nie powinny były wiedzieć. Teraz potrzebuje on tylko minę widzieć, słyszeć pół słowa, aby wiedzieć co się święci. Mały Mason zna się na wszystkim i wie wszystko, *gentlemen*, ale on umi trzymać język za zębami. A kiedy mu już tego za wiele, co ma tłumić w sobie, to wypowie on to wszystko przed wami, *gentlemen*, bo wy nie wypaplacie tego nikomu, co on wam powie. Są no winy — mówił dalej zwracając się w prawo i w lewo; — ale pan, gruby dzentlmenie tam — przerwał sobie wskazując na wielki fotel stojący przy stole — bądź pan tak grzeczny, nie rozpieraj się tak szeroko: za panem nie widać innych dzentlmenów! Otóż są nowiny, panowie! Że źle z koleją południową, o tem miałem honor rozpowiedzieć już państwu. Oprócz tego wszystkiego co dyrektorowie jęj dotychczas nakradli, napchają sobie teraz jeszcze kieszenie przez zręczne wyzyskanie bankructwa. Nowa spółka kupi kolej, aby stare łajdactwa zacząć od początku. Podobne historie nieraz już wi-

działo się. Mam coś lepszego! Czwacie państwo widzieli tu dziś pana Wilson, nowego deputowanego do kongresu? O, to bardzo gorliwy przyjaciel naszego pryncypała. Pan Miller kazał wypłacić mu ogromne sumy na pojedyncze przekazy, aby miał zém opędnąć kosztu wyboru, gdyż na jego osobisty kredyt niktby zresztą nie dał nawet dwudziestu dolarów. Was to zadziwia, *Gentlemen*, ale zaraz wam wyjaśnię tę kwestję. Słyszeliście o nowo projektowanej kolei; wiadomo wam także, iż p. Miller główną odgrywa rolę w tym interesie, a muszę wam jeszcze powiedzieć, iż przedsiębiorcy spekulują tu głównie na znakomitą darowiznę ziemi ze strony kongresu. Lecz ludność nie chce w ogólności nie wiedzieć o nowej kolei, i była to sztuczka nie lada, zapewne wybór człowiekowi, stojącemu po stronie konsorcjów kolejowych! kosztowało to buk pieniędzy, i będzie zapewne jeszcze więcej kosztowało, kiedy cała rzecz wytoczy się w kongresie. Ale interes wart tego, mogę panów zapewnić, a pan Miller umie sobie karty mieszać, to już mu może przyznać stary Mason! Znać panowie także drugiego naszego przyjaciela z kongresu, pana Hancock, który bezustannie prawi o woli ludu, a swojemi gładkimi słowami i bladym licem nietylko prostaczy motłoch tumani, ale

bałamuci także głowy i pięknym *Lad* może obawiać się, aby on nie pops rachunków panu Millerowi, dlatego sam jest zanadto bogatym, aby dał zjednać dolarami? Czy jednak nie wiecie, że już od dwóch miesięcy jest pan Hancock codziennym gościem u p. Millera, że dla tych odwizdin zaniedbuje wszystkie inne swoje znajomości? Zrozumieć daczego p. Miller oba oczy zmrusza te odwizdiny... Potem mógłbym wam jeszcze opowiedzieć, że i ten mały anitek Fanny ma w tej sprawie odegrać swoją rolę, chociaż co prawda, nie wie jeszcze całkiem dokładnie, którądy rozbiegają się nici tej sieci. Ale na dz doś nam już tego co wiemy. Poczekmy, niech się rzecz rozwinię. Stary Mason znówu wam zda sprawę gdy znajdziecie ciekawego — a teraz dziękuję za cierpliwość, *Gentlemen!*

To wypowiedziawszy pokłonił się na wszystkie strony i powoli zszedł z krzesła na podłogę. Postać jego utraciła poprzednią sztywność nienaturalną, a z twarzy ustąpiło niespokojne ożywienie; poszedł do okien, opatrzył zasuwy okienne, próbował jeszcze raz rygle u drzwi i zsił potem gaz. W ciemności gramolił potem na poddasze, gdzie mieszkał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BILARD DĘBOWY

w dobrym stanie z 7 kijami,
6 krzesel ceratowych i 2 karła,
lustro, 2 szyldy blaszane i je-
den półokrągły na traktjernerę,
są do sprzedania po nader
nizkiej cenie. 1776(3-3)

Blizsza wiadomość w biurze zleceń
Wgo Tomaszewicza, ulica Szewska
w Krakowie.

KONKURS.

Przy urzędzie miejskim w Bochni
jest od 1 Marca 1874 posada cy-
mentnika z rocznem wynagrodze-
niem 300 zł. a. w. do obsadzenta.
Kompetenci zechcą podania z doty-
czącymi alegatami i świadectwem
złożonego egzaminu cementniczego
do końca stycznia 1874 r. Zwierz-
chności miejskiej przedłożyć. 4776 (3-3)

Bochnia d. 11 grudnia 1873.

R. Niwicki.

DWA DOMY

obok siebie stojące na Kazimierzu przy głównej
ulicy po L. 91 i 92 są razem lub każdy z oso-
bna do sprzedania.

Blizsza wiadomość u właściciela przy ulicy Flo-
ryjańskiej pod L. 344. 4781 (5-6)

Juljan Zdanowicz

dawniej

Kohn i Rosenbaum.

Zakupiwszy znaczny las w Królestwie Polskiem
posiadający własny tartak w Michałowicach na
granicy Królestwa Polskiego, mam zaszczyt podać
do powszechnej wiadomości, że zyczący sobie na-
być różnego materiału, jako belek jodłowych w
różnych rozmiarach, desek, f rstw sosnowych,
które są na składzie, zechcą się zgłosić do biura
mego listownie lub osobiście przy ulicy Lubiec
w domu P. Majera Nr. 6 przy samej kolei w
Krakowie. 4784 (2-3)

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnięcie 2 stycznia 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie,
Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach. 4438 (-52)

w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

W Krakowie, w własnych zabudowaniach przy ul. Sokołowskiej oraz Krowoderskiej.

Zakład budowy wodnych i paro-
wych młynów, tartaków, gorzel-
ni z najnowszymi patentowanymi
przyrządami: kościarni, olejarni,

L. ZIELENIEWSKI.

przyrządów wiertniczych i desty-
larni nafty, fabryka maszyn i
kotłów parowych, oraz wszel-
kich narzędzi rolniczych

poleca niniejszem oprócz znanych dotąd ma-
chin i narzędzi nowe, na wszystkich wysta-
wach uznane za najlepsze — a które tak wła-
snego wyrobu jak i z najpierwszych za-
granicznych fabryk ma zawsze na skła-
dzie jako to:

Młocarnie sztyftowe, z wyst. wied. ręczne i
kieratowe, stałe i przewoźne, dla mniejszych
i większych gospodarstw po cenach od 130 zł.

Machiny do sortowania i czyszczenia zboża: „Eclipsy”, które działają za pomocą wialni, trzęsienia i siania — małe i wiel-
kie, — z sitami i na drobne nasiona — kombinowane z elewateorem i wagą i tp. 4804(2-?)

Kartoflarki nowe z wyst. wied., na dwa konie, skuteczne i w ciężkiej ziemi.

Sikawki i pompy do wszelkiego użytku w gospodarstwie i przeciw pożarom.

Zniwiarki Samuelsona

„najlepsze a najtańsze“ „ROYAL“ „nowopoprawne“.

W r. 1873 w samej Galicyi dostarczyłem tych zniwiarek 83 sztuk, otrzymując zewsząd najchlubniejsze dla nich świadectwa
które każdy interesowany u mnie przeglądać może. Uzyskały one w tymże roku 27 pierwszych nagród. Na moje żądanie p. Samu-
elson ulepszył tę zniwiarkę dodając przyrząd do przewożenia jej w pole na jej kole własnym, przyczem tylko 3 stopy szerokości zajmuje.

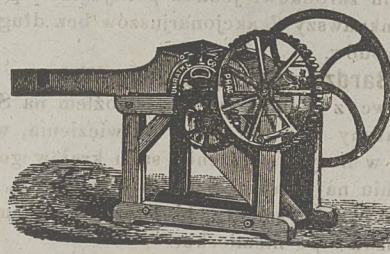
Z powodu tego znakomitego ulepszenia, oraz wskutek zbyt wysokiego aż do tej pory ceny: na ten rok cena:

za 1. „Royal“ z przyrądem do transportu loco Kraków złr. w. a. 385.

Zamówienie należy zapewnić zadatkiem 1/3 ceny. Zamawiający atoli w terminie aż do ostatniego lutego 1874 r. otrzymają po
tęj samej cenie do każdej stacyi kolejowej w Galicyi. Warunki i termin powyższy jest nieodwołalny.

Na żądanie dostarczam i Champion zniwiarkę Wooda i wszelkie inne.

Kredytu udzielam za osobną umową, oraz za pośrednictwem Spółki komisowej lwowskiej.



1874

Dla rolników

niema tańszego i lepszego czasopisma nad wychodzący od dziś-sięciu lat popularny
ilustrowany tygodnik dla każdego 4759 (6-5)

rocznie **Der Praktische Landwirth** rocznie
2 zł. a. w. 2 zł. w.

Przedpisać przyjmuje tylko roczną w ilości 2 zł. a. w. przesłanej gotówką w liście
opłaconym lub przekazem pocztowym z załączeni m dokładnego adresu:

Administration des „Praktischen Landwirthes“, Wien, I. Fleischmarkt 6.

2 zł. w. a.

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

dla

Miasta Krakowa, tudzież dla powiatów
Krakowskiego i Chrzanowskiego

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że od dnia 1go Stycznia do 15. Grudnia r. b.
wniesiono do Kasy Towarzystwa Zaliczkowego na sześć procent od sta, przez osoby prywa-
tne i różne instytucje na rachunek bieżący, a mianowicie:

1. Na 168 książeczek ogólną sumę zł. a. w. 213,759, 23 c.
2. Zwrócono różnym osobom kapitału zł. a. w. 100,577, 9 c.

Przetę po straceniu wypłat pozostało w kasie Towarzy-
stwa na 105 książeczkach ogółem zł. w. c.

112,782, 14 c.

Przy tej sposobności Dyrekcyja powiadamia strony interesowane, że wszelkie procenta
obliczają się stronom w tej Instytucji, zaraz od chwili złożenia kapitału aż do daty jego
podniesienia, nadto że i nadal jak to dotąd miało miejsce, Dyrekcyja płacić będzie rocznie
po sześć od sta, lecz od tych wkładek, które za krótkim wypowiedzeniem podniesione być
mogą, zaś z dniem 1 Stycznia 1874 r. od wszelkich kwot, które będą złożone do kasy To-
warzystwa Zaliczkowego na dłuższy czas, to jest za trzechmiesięcznym wypowiedzeniem do
ich odbioru, płacić się będzie procent po siedem od sta w stosunku roku.

Kraków dnia 16 Grudnia 1873.

Henryk Kieszkowski.

Józef Kiciński.

Tylko za 50 kr. jako cenę losu wygrać można
1000 dukatów w złocie.

Loteryja ta zawiera jeszcze wygrane na: 200, 200, 100, 100 dukatów, 400 fl sre-
brem, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych,
razem 4798 (2-9)

3000 wygranych w wartości 60000 zł. w. a.

Ciągnięcie będzie 17 lutego 1874.

Nabywca 5 losów otrzyma 1 los bezpłatnie.

Zamiejscowa publiczność narusza się o łaskawe przysłanie przypadającej należności za losy
tndzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie prześle każdemu nabywcy losów.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,
pierwój J. C. Sothen,

13. Wiedeń, Graben. 13.

Losy te są do nabycia także u p. Arona Eibenschütza w Krakowie.

J. BOSCOVITZ, OPTYK z Pesztu

oznajmia Szanownej P. T. Publiczności, że otworzył sklep z
okularami w największym doborze w Krakowie przy ulicy
Grodzkiej w domu pod L 58 i będzie się starał dostarczać
okularów w najlepszym gatunku. Spodziewając się łaskawych
względów P. T. Szanownej Publiczności, zostaje z prawdziwym
poważaniem

4758 (5-12)

J. Boscovitz, optyk.

Wszelkie naprawy uskutecznią się jak najrychlej.